GŁOS NARODU

NIEDZIELA

31. SIERPNIA 1919.

NR. 204. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 35 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

U trumny św. Wojciecha.

Gniezno. gniazdo orłów białych, kolebka państwowości polskiej, było też kolebką wiary na ziemiach naszych. Tam runęły pierwsze bałwany pogańskie, tam zabłysł pierwszy krzyż na szczycie gontyny. W katedrze gnieźnieńskiej spoczywają prochy pierwszej krzewicielki chrześcijaństwa w Polsce, Dąbrówki, tam przechowują się w czci wielkiej relikwie apostoła-męczennika, pierwszego naszego Świętego i Patrona, Wojciecha. Ta trumna była powodem stworzenia w r. 1000 pierwszej metropolii polskiej, u grobu św. Wojciecha koronowano pierwszych królów polskich, w czasach, kiedy koronacya nie była tylko formalnością, ale obwołaniem niezawisłości państwowej i probierzem siły narodu. Nic też dziwnego, że oczy wszystkich wiernych w Polsce zwracały się zawsze i zwracają ku katedrze gnieźnieńskiej, jako swej Macierzy i jako symbolu mocy i chwały. Nic też dziwnego, że w chwili pęknięcia więzów, w chwili zmartwychwstania Ojczyzny dostojni biskupi polscy uznali za stosowne u trumny św. Wojciecha się zgromadzić, by tam Bogu za wolność podziękować, łask dla Państwa i Kościoła polskiego uprosić i nad sprawami kościelno-politycznemi się zastanowić.

Przedziwna chwila — symbol zjednoczenia i wolności: Pod wodzą Prymasa arcypasterze całej Ojczyzny, nawet ci kresowi: z bohaterskiego Lwowa, dalekiego Wilna i świeżo odzyskanego Mińska, obradują nad wspólną sprawą. Moment ten ma znaczenie nie tylko symboliczne i manifestacyjne, ale też i praktyczne. Przez długie lata niewoli nagromadziło się bowiem spraw bez końca, które należy uporządkować, omówić, rozwiązać. Zjazd ten, to początek i podwalina ogromnej pracy nad organizacyą i rozbudową życia religijnego w Polsce, a praca ta, to nie tylko praca dla Kościoła, lecz i dla Ojczyzny. Wszystko bowiem, co biskupi nasi uradzą celem podniesienia stanu moralnego społeczeństwa, poziomu umysłowego duchowieństwa, usunięcie różnic i niedomagań, wytworzonych w Kościele naszym przez rozbiory i celowe wysiłki wrogów, wszystko to mimo, że podjęte dla dobra Kościoła, stanie się równocześnie dobrem państwa i narodu. Przeto w słowa i wskazówki, jakie od dostojnych Pasterzy popłyną, wsłucha się cała Polska, bo wie, że popłyną stamtąd słowa wyższe ponad partye, stany i dzielnice, słowa otuchy i prawdy, będące posiewem na bogaty plon dla Kościoła i cudownie wskrzeszonej Ojczyzny.

W zjeździe biorą udział: Prymas, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Edmund Dalbor, arcybiskup lwowski ks. Józef Bilczewski, arcybiskup ormiański ks. Józef Teodorowicz, książę-biskup krakowski ks. Adam Sapieha, biskup przemyski ks. Józef Sebastyan Pelczar, biskup kujawsko-kaliski ks. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup tarnowski ks. Leon Wałęga, biskup płocki ks. Antoni Julian Nowowiejski, biskup sandomierski ks. Maryan Ryx, biskup kielecki ks. Augustyn Łosiński, biskup wileński ks. Jerzy Matulewicz, biskup miński ks. Zygmunt Łoziński, biskup lubelski ks. Maryan Fulman, biskup podlaski ks. Henryk Przeździecki, biskup polowy wojska polskiego ks. Stanisław Gall, biskup kamieniecki ks. Piotr Mańkowski, biskup sufragan sejneński ks. Jałbrzykowski. Arcybiskup warszawski ks. Aleksander Kakowski z powodu choroby przyjechać nie mógł. Na końcowe obrady zapowiedział swe przybycie J. E. Nuncyusz Apostolski ks. arcybiskup Achilles Ratti.

We wtorek 26 b. m. zjechali dostojni goście do Poznania, gdzie na dworcu oczekiwał ich ks. Prymas w otoczeniu prałatów, generał Dowbor-Muśnicki ze sztabem i reprezentanci władz cywilnych. Gdy pociąg zajechał, kompania honorowa sprezentowała broń, a muzyka zagrała: „Boże coś Polskę". Po przywitaniu się biskupi wsiedli do automobili strojnych pękami kwiecia i wśród owacyjnych okrzyków publiczności udali się do miasta. Po południu tegosamego dnia wyjechali do Gniezna specyalnym pociągiem.

Gniezno, które do niedawna zagrożone było otaczającą go wkoło i wciskającą się wszystkiemi porami niemczyzną (dość powiedzieć, iż nawet w kapitule Niemcy mieli większość kanonii), dziś na przyjęcie drogich i niezwykłych gości przybrało na się odświętne szaty. Ulice zdobią bramy tryumfalne, z domów powiewają chorągwie o barwach kościelnych i narodowych. Na długo przed nadejściem pociągu biskupiego poczęły się gromadzić tłumy, ustawiać szpalery, zbierać delegacye instytucyi, towarzystw, wojska, duchowieństwa.

Krótko przed 5 po południu stanął na dworcu pociąg specyalny, wiozący dostojnych gości. Na widok pojawiających się na platformie przed dworcem biskupów kompania honorowa 7 pułku strzelców prezentuje broń, kapela 3 p. ułanów na koniach gra „Jeszcze Polska nie zginęła", a tysiączne tłumy wnoszą gromki okrzyk: „Niech żyją". Biskupi z ks. Prymasem i arcybiskupami Bilczewskim i Teodorowiczem na czele zatrzymują się na stopniach, u podnóża których stanęły delegacye. Imieniem miasta wita dostojników mec. Karpiński, imieniem powiatu starosta Kittel, oświadczając, iż dzisiaj, kiedy walki społeczne sieją jad nienawiści i ludzkość błądzi w ciemnościach i drogi szuka, naród polski stać będzie wytrwale przy wierze ojców. Imieniem biskupów odpowiedział na mowy powitalne ks. arcybiskup Bilczewski.

Wśród okrzyków i wiwatów zebranych tłumów, poprzedzeni eskortą ułanów gnieźnieńskich z biało-żółtymi proporczykami na lancach, ruszyli biskupi w wspaniałe czwórki zaprzężonemi powozami wśród szpalerów, utworzonych przez konnych ułanów i strzelców pod pięknemi bramami i girlandami ku farze. Wiwatom tłumów, wypełniających ulice i okna nie było końca. Na Rynku szpalery dzieci, tłumy, wojsko, nowe owacye, domy strojne, bramy powitalne. Dotarłszy do fary, zatrzymują się pojazdy, kapela konna 3 pułku ułanów gra „Boże coś Polskę", a biskupi wkraczają do świątyni, by przybrać szaty pontyfikalne. Tymczasem ustawiają się cechy i sztandary towarzystw, gromadzi się duchowieństwo w komżach, tworzy się pochód olbrzymi. Idą naprzód sztandary, cechy, towarzystwa, potem szpalerami duchowieństwo, prałaci, kanonicy, wreszcie — widok wspaniały, jedyny w swoim rodzaju — oto 17 biskupów polskich pielgrzymuje do grobu św. Wojciecha w całym blasku dostojeństwa, w infułach i stroju pontyfikalnym. Za biskupami, mającymi po boku szpalery obywateli i wojska, idą delegacye i przedstawiciele władz, miasta, wsi oraz wojska, a potem nieprzejrzane tłumy, śpiewające „Kto się w opiekę". Pochód zbliża się ku prastarej katedrze, okolonej tysiącami wiernych.

Wkraczających przez „Wrota spiżowe" do katedry biskupów wita hejnał. W dwu rzędach, z obu stron grobu św. Wojciecha, wkraczają majestatycznie w nawę główną i kierują się ku wielkiemu ołtarzowi. Tu uklęknąwszy, zajmują stale po obu stronach, podczas gdy ks. Prymas odprawia nabożeństwo przy odsłoniętym Najśw. Sakramencie. Po nabożeństwie na kazalnicę wstąpił ks. arcybiskup Bilczewski, rozpoczynając swą mowę od słów: „Raduj się i chwal Boga wszystka ziemio! Gaude mater Polonia, bo oto miłosierdziem Bożem wywiedzioną zostałaś z grobu. Na pozór stało się to rozumem i wysiłkiem ludzkim. W rzeczywistości możemy z psalmistą powiedzieć: „To nie my, to Pan uczynił..." Służmy przeto Panu z weselem, wszyscy wedle sił. — Religia, to nie rzecz prywatna, to służba wskaźnik dobra, walka ze złem. Państwo, jako państwo także Bogu służyć winno. Czy dając Kościołowi wolność, pójdzie u niego w niewolę? Nie, bo im więcej będzie miał wolności, tem więcej służyć będzie narodowi i państwu, tem więcej przysporzy mu świadczeń obywateli, cnoty, kultury, która niczem więcej jest jak przyrostem prawdy, cnoty, obowiązku, a co za tem idzie, pokoju i szczęścia ogólnego.

Po przemowie ks. arcybiskupa udali się biskupi w orszaku, poprzedzani przez duchowieństwo, do grobu św. Wojciecha, dokąd przyniesiono ze skarbca relikwiarz drogocenny, wysadzany szlachetnymi kamieniami, z głową św. Wojciecha. Kolejno podchodzą biskupi i z rąk Prymasa całują relikwię. Potem w pochodzie, jak poprzednio, udali się biskupi przed pałac arcybiskupi. Tu mowę wygłosił jeden z obywateli gnieźnieńskich, na którą odpowiedział ks. arcybiskup lwowski, dziękując serdecznie za przyjęcie i zwracając się ze szczególnie ciepłemi słowami do wiarusów wielkopolskich, którym dziękuje za obronę kresów i Lwowa. Zakończył słowami: „My z narodem, a naród z nami!" Prymas zaintonował „Boże coś Polskę", poczem nastąpiło arcypasterskie błogosławieństwo. Wspaniały był widok, gdy 17 rąk biskupich podniosło się do pobłogosławienia tłumów. Okrzykiem: „Niech żyją!" pożegnano biskupów, udających się do pałacu na kilkudniowe obrady.

Decyzya w sprawie ks. Cieszyńskiego.

Według niepotwierdzonych jeszcze urzędownie wiadomości z Paryża, na Radzie najwyższej zapadła wreszcie decyzya co do przyszłości ks. Cieszyńskiego. Wbrew początkowym wahaniom, wbrew naporowi czeskiemu, areopag paryski zajął w sporze tym stanowisko, jakie podyktował mu rozum polityczny i zasada sprawiedliwości. Między dwoma sprzymierzonymi narodami, między dwoma państwami, które mają być ostoją ładu i porządku w środku Europy, które powołane są do trzymania straży nad żmiją teutońską, wytyczną przy regulowaniu sporów granicznych, może być jedynie zasada narodowościowa. Nie węgiel, nie szyny kolejowe mają być tym czynnikiem, który reguluje granice prawdziwie bliskich sobie i na wzajemną pomoc skazanych narodów. Jedynie wola ludności, jedynie żywy głos ludu może tu być fundamentem, na którym wspierają się słupy graniczne i budują przyjaźń i sojusz między narodami. I po tej też linii idzie rozstrzygnięcie Rady najwyższej.

Jak przedstawia się decyzya paryska w szczegółach?

W obręb Śląska cieszyńskiego wchodzą cztery powiaty polityczne: B i e l s k o, C i e s z y n, F r y s z t a t i F r y d e k. Dwa z nich przyznane zostały Polsce — oczywiście przyjmując prawdziwość doniesień paryskich — bezapelacyjnie. Są to bowiem powiaty, w których ilość Czechów jest prawdziwie znikoma. W powiecie bowiem b i e l s k i m na 81.900 ogółu ludności liczba Polaków wynosi 63.58 (Niemców 17.631, Czechów 663), zaś w c i e s z y ń s k i m na 100.440 ogółu ludności, Polaków 77.147 (Niemców 17.045, Czechów 6.204).

Plebiscyt zarządzono w powiecie f r y s z t a c k i m, obejmującym (obok powiatu fryddeckiego) t. zw. śląskie zagłębie węglowe. Według spisu ludności z r. 1910, na 118.798 ogółu ludności mieszka w tym powiecie Polaków 75.462, Czechów 28.103 i Niemców 15.159. Nie wiadomo, czy o linii granicznej rozstrzygnie większość głosów całego powiatu, czy też wynik głosowania w poszczególnych gminach. Rzecz ta jest niezmiernej wagi, gdyż zachodnie gminy powiatu f r y s z t a c k i e g o, stanowiące właściwe zagłębie węglowe, są właśnie temi, na które Czesi patrzą najbarziej pożądliwie. Są to gminy: Karwina (80.5% Polaków), Dąbrowa (62.8%), Sucha Górna (95.1), Średnia (55.3%), Dolna (58.9), Łazy (48.7), Orłowa (34.2), Poręba (59.5%), Rychwałd (49.4), Zabłocie (53.5%), Pietwałd (18.6), Wierzbica (21.7%), Bogumin (38.2) i Szonychel (80%). W dwóch ostatnich gminach przeważają Niemcy. Cyfry te nie są oczywiście dla oceny wyniku przyszłego plebiscytu miarodajnemi. Zmiany procentowe podczas głosowania mogą być bardzo znaczne tak na naszą korzyść, jak i niekorzyść.

Wyłączono niestety z pod plebiscytu w całości powiat f r y d e c k i, mimo, iż np. w powiecie sądowym p o l s k o - o s t r a w s k i m, wchodzącym w skład pow. politycznego frydeckiego, liczba Polaków wynosi 12.998, obok 36.275 Czechów (w znacznej mierze fabrykowanych) i 5.527 Niemców. Niektóre gminy tego powiatu posiadają znaczną ilość ludności polskiej, jak np. Michałkowice 36.5%, Gruszów 32.4%, Polska Ostrawa 19.7, Kończyce 19% i t. d. A zważyć przytem należy, że w istocie rzeczy ludność tych gmin, przeważnie górnicy, pochodzący z Galicyi, jest w znacznej większości polska.

Zdobycie Bobruiska.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 29 sierpnia:

Na odcinku wschodnim atak naszej dzielnej piechoty, skutecznie wspierany przez oddziały czołgów, po raz pierwszy użytych w naszych operacyach, doprowadził pomimo kilku rzędów zasiek i silnych fortyfikacyi do zdobycia dnia 28 b. m. miasta i twierdzy Bobruiska. Nieprzyjaciel, odrzucony na wschodni brzeg Berezyny, zniszczywszy mosty na niej, ostrzeliwał ogniem artyleryi miasto, lecz zmuszony został do milczenia. Wzięliśmy 500 jeńców, dwa działa i kilkanaście karabinów maszynowych.

Na odcinku Łunińca osiągnęły nasze oddziały po walkach linię Żytkowice—Preterów.

Zdobycz nasza na froncie litewsko-białoruskim od 8 do 25 sierpnia wynosi 50 oficerów, 8.700 żołnierzy, 15 dział, 86 karabinów maszynowych, 24 parowozy, 485 wagonów, 2 pociągi pancerne, 2 samochody pancerne, ogromna ilość karabinów ręcznych, amunicya artyleryjska i inny materyał wojenny.

Front wołyński i galicyjski: **Spokój.**

W zast. szefa sztabu gen.: **Haller**, pułk.

Niemcy prowokują wojnę z Polską.

Naruszanie granicy polskiej.

Kraków. P. A. T. Wedle udzielonych nam informacyi, Niemcy dopuszczają się dalej coraz jaskrawszego naruszania polskiej granicy. I tak: 26 b. m. nad ranem przekroczył silny patrol niemiecki w Piotrowicach granicę polską i zastrzelił na terytoryum polskiem jednego uchodźca z Górnego Śląska, zaś kilkunastu ludzi zabrał do niewoli. Na to oddział powstańców, złożony z kilkuset ludzi wykonał kontratak na Niemców po tamtej stronie, przyczem wywiązała się silna strzelanina. W toku akcyi posługiwano się po obu stronach granatami ręcznymi i karabinami maszynowymi. Górnoślązakom udało się odeprzeć Niemców, poczem posunęli się w pościgu za nimi w kierunku Godowa.

Kraków. P. A. T. Jak nam donoszą, samoloty niemieckie krążą codziennie nad Piotrowicami. Dnia 26 b. m. przed południem przeleciał ponad Piotrowicami niemiecki latawiec na wysokości 200 m., rekognoskując okolice. Równocześnie padły od strony nieprzyjacielskiej z odległości kilku kilometrów liczne strzały armatnie, dwa pociski ugrzęzły na polu. Strzały były widocznie skierowane na okolicę dworca kolejowego i fabrykę sody. Pociski chybiły, nie wyrządzając żadnych strat.

Piotrowice. P. A. T. Od strony Piersnej zaatakował Grenzschutz 26 b. m. nasze placówki. Wywiązała się żywa strzelanina, poczem placówki nasze trwając na swych stanowiskach, ogniem niedopuściły Niemców do przekroczenia granicy.

Walki na G. Śląsku trwają dalej.

Sosnowiec. P. A. T. Walki na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu, odgłos strzałów ciągle dochodzi.

Stan wojenny między Niemcami a Polską

Sosnowiec. P. A. T. Sąd wojenny w Bytomiu wytoczył proces szeregowi osób, które zostały ujęte w Szopienicach 21 b. m. z bronią w ręku. Ponieważ wśród podsądnych byli Legioniści polscy, trybunał ogłosił, że udział wojskowych osób pochodzenia polskiego w walkach na Górnym Śląsku oznacza, że **między Polską a Niemcami jest stan wojenny.** Oskarżeni byli: Tontak, Sobiekowski, Zieleniewski, Seremark, Czak, Mazaja i Lew. Nadzwyczajny sąd wojenny skazał Sobiekowskiego na 5 lat, a małoletniego Zieleniewskiego, syna doktora z Sosnowca, na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Resztę podsądnych uznał za jeńców wojennych i przekazał ich władzom wojskowym.

Okrucieństwa niemieckie.

Sosnowiec. P. A. T. Naoczni świadkowie zeznają pod przysięgą, co następuje: Dnia 20 b. m. o godzinie 7.30 rano aresztowano we wsi Kozłowa Góra Franciszka Zająca, członka towarzystw oświatowych, u którego w czasie rewizyi znaleziono legitymacyę członkowstwa i orzełka polskiego. Spoliczkowano go kilkakrotnie i bito do utraty przytomności. Skatowanego uwiązano następnie między dwa konie i kazano mu biedz, przyczem musiał krzyczeć: „Nieder mit Polen!"

Sosnowiec. P. A. T. Dnia 22 b. m. o godz. 5 rano niemiecki patrol aresztował mieszkańca Suchej Góry, Adolfa Holeska. W czasie rewizyi bito go kolbami, poczem uwiązano do konia. Tak skrępowany, otrzymał 25 uderzeń węzem gumowym. Po stwierdzeniu tożsamości przez komendanta posterunku w Tarnawskich Górach, bito go do utraty przytomności. Następnego dnia wszedł do więzienia żołnierz i zapytał Holeska: „Żyjesz jeszcze przeklęta polska świnio?" Żołnierze rozkrzyżowali następnie Holeska na ścianie i bili go w dalszym ciągu węzem gumowym.

Sosnowiec. P. A. T. Dziś o godz. 10 rano przybyła do Sosnowca **komisya ententy dla Górneg Śląska.** W Komisaryacie śląskim przeprowadzono **badanie okrucieństw popełnianych przez Niemców.** Materyał przedstawiony przez komisarza członkowie uznali za niedostateczny i chcieli osobiście badać poszkodowanych i świadków. Wobec tego komisaryat wezwał w pismach miejscowych poszkodowanych Ślązaków i świadków, aby się stawili i poczynili zeznania. Komisya ententy w południe wyjechała i przyjedzie w przyszłym tygodniu celem osobistego badania poszkodowanych.

Dalsze gwałty i okrucieństwa.

Piotrowice. P. A. T. Mimo zapewnień centralnego rządu niemieckiego o **pacyfikacyi Górnego Śląska** i o poprawnem zachowaniu się wojsk niemieckich, niema dnia, w którymby patrole „Grenzschutzu" nie dopuściły się rażących gwałtów. Dnia 18 b. m. rano zaatakował „Grenzschutz" szereg miejscowości, jak Gotarowice, Boguszowice, Ligocka, biorąc do niewoli każdego Polaka, napotkanego po drodze. Popisowym krępowali ręce do wozów lub przywiązywali do koni i tak prowadzili ich do więzienia w Rybniku lub Zorowa, gdzie stoi komenda „Grezuschutzu". W Mikołowie uwięzili 18 Polaków, zaprowadzili ich do ogrodu, ustawili nagich pod murem, poczem laskami bili ich aż do utraty przytomności, zaś ocuconych żołnierze „Grenzschutzu" ponownie laskami katowali. Ludność wymienionych wiosek drży ciągle o życie i błaga o pomoc.

Kraków. P. A. T. Jeden z uchodźców opowiada: W Suchej Górce oddział strzelców pędził schwytanych Polaków kilka kilometrów, a doszedłszy do Czernowskiej Góry, oprowadzał ich po mieście wśród owacyi tamtejszej ludności niemieckiej, katując ich po drodze aż padli na ziemię. Jeden z jeńców skonał na miejscu, co się stało z resztą, niewiadomo. W Pszowie rozstrzelano jedną kobietę, która pozostawiła liczną rodzinę. Pewien hakatysta zaś wezwał oficera, prowadzącego konwój trzech Polaków: Pytki i dwóch braci Włoczków, by rozstrzelał Górnoślązaka. Oficer rozkazał Polaka zastrzelić.

Amerykańskie wojska dla G. Śląska.

Berlin. P. A. T. 29 sierpnia. „Tel. Comp" donosi: W wykonaniu warunków traktatu pokojowego wyruszyło 5000 amerykańskich żołnierzy ze Stanów Zjednoczonych, aby się przez Kobiencyę udać na Górny Śląsk. Przybycia ich do Koblencyi spodziewają się w przeciągu 3 tygodni.

Berlin. P. A. T. Biuro telegraficzne berlińskie otrzymało z Hagi następującą wiadomość: Z Koblencyi donoszą, że 8 pułk piechoty amerykańskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na Górny Śląsk w celu pełnienia służby policyjnej.

WŁOSI W GDAŃSKU I NA G. ŚLĄSKU.

Berlin. P. A. T. Tel. Comp. donosi: Według doniesienia z Lugano, oświadczył Tittoni, że Włochy uczestniczyć będą w obsadzeniu Gdańska i Śląska tylko w sile po jednym pułku.

Bezczelne kłamstwa niemieckie.

Berlin. P. A. T. Rząd niemiecki wysłał iskrową depeszę do całego świata, w której najkategoryczniej zaprzecza wszelkim fałszywym wiadomościom, pochodzącym ze źródeł wrogich Niemcom o sytuacyi na Górnym Śląsku i o okrucieństwach, popełnianych przez władze i wojsko. Krew jest przelewana na Górnym Śląsku tylko przy odpieraniu ataków powstańców i ich pomocników z obu stron granic (!!!). Rząd polski położyłby zasługę dla pokoju i dobra Górnego Śląska, gdyby ze swej strony wpłynął na uspokojenie opinii publicznej.

Z komisyi koalicyi dla G. Śląska.

Wrocław. P. A. T. Wydział prasowy komisarza państwowego na Śląsku komunikuje: W ubiegłą środę odbyła się konferencya członków Komisyi z przywódcami Polaków z Katowic. W Gliwicach zebrano się w lokalu Banku Ludowego. Na zewnątrz sprawa przedstawia się tak, jak gdyby się prowadziły obrady tylko z agitatorami polskimi i przyjmowało zażalenia tylko ze strony polskiej. Mniemanie to potwierdza jeszcze ta okoliczność, że członkowie komisyi ententy odsunęli delegacyę robotniczą, która chciała brać udział w konferencyi z Polakami. Mniemanie to jednak nie jest prawdziwe, gdyż dotychczas wszystkie skargi Polaków, które otrzymała komisya, były przedkładane władzom niemieckim do zbadania i zaopiniowania. Ze strony niemieckiej przydzielono do komisyi p. von Goldhammera z urzędu spraw zagranicznych, p. Stuttterheima i sekretarza partyjnego Brischa z Zabrza.

ARESZTOWANIE KORESPOND. PISM FRANCUSKICH.

Sosnowiec. P. A. T. Do Katowic wyjechał korespondent pism francuskich d'Enty. Pomimo, że był zaopatrzony we wszystkie papiery i paszport, aresztowano go. Skutkiem jego energicznego protestu, wypuszczono go po godzinie z więzienia, ale dodano mu asystę. Mimo tej straży zebrał on wiele materyału obciążającego Niemców, a to od górników polskich, z którymi rozmawiał przez tłómacza.

Wiece śląskie w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dziś odbyły się masowe wiece i pochody, zorganizowane przez Związek narodowo-robotniczy, komitet przyłączenia Górnego Śląska i P. P. S. na Placu Teatralnym, Saskim i przed pomnikiem Mickiewicza w spawie Górnego Śląska.

Wszyscy mowcy, między innymi prezydent

miasta **Baliński** i poseł **Daszyński** domagali się energicznie zbrojnej pomocy dla bohaterskich powstańców najstarszej dzielnicy Polski, którzy po pięciowiekowem odłączeniu od Macierzy polskiej rzucili się z gołemi rękoma na odwiecznego wroga i stwierdzają krwią przelaną swoją polskość. Polska powinna postąpić tak, jak wymaga jej godność i honor i pokazać, że **za powstańcami śląskimi stoją miliony ludu polskiego w walce z rządem pruskim i wielkim kapitałem górnośląskim**, który, dzięki udanej intrydze w Wersalu, liczy na to, że na Śląsku uda mu się po użyciu wszelkich możliwych gwałtów przeprowadzić plebiscyt z grobów i trupów polskich na korzyść Prus. Nastrój wśród tysięcy tłumów, żądających bez przerwy zbrojnej interwencyi, był wysoce podniecony.

Uchwalono następującą rezolucyę: Obywatele miasta Warszawy, zgromadzeni w dniu dzisiejszym, 29 sierpnia, na Placu Teatralnym i ulicach przyległych, protestują przeciw zbrodniom, popełnionym przez Niemców na ludzie śląskim, **wzywają rząd polski do najenergiczniejszych kroków w celu zapobieżenia dalszym morderstwom i najszybszego przyłączenia prastarej dzielnicy polskiej do Rzeczypospolitej, a społeczeństwo całe do czynnego poparcia akcyi wyzwolenia ludu polskiego na Śląsku.**

Po odbytych wiecach udały się olbrzymie pochody przez Zamek do prezydenta ministrów i przed Belweder o Naczelnika Państwa, gdzie delegacye przedłożyły żądania stolicy.

Wysłannicy sejmowi na Litwie.

Celem zbadania stanu administracyi cywilnej i wojskowej na Wschodzie, tudzież zapoznania się z życzeniami miejscowej ludności dnia 11 sierpnia b. r. wyruszyła specyalna komisya sejmowa w podróż inspekcyjną przez **Wilno, Mołodeczno, Mińsk, Lidę, Baranowicze i Brześć Litewski do Kowla, Łucka i Włodzimierza Wołyńskiego.** Szczegóły z tej ciekawej podróży kreśli p. **Niedziałkowski**, nawiasowo mówiąc, członek P. P. S., która, jak wiadomo, jest stanowczą przeciwniczką inkorporacyi polskich oraz katolicko-białoruskich obszarów Litwy do Polski. Autor tak opisuje usposobienie ludności.

Pod względem politycznym ziemie wschodnie podzielić można na kilka odrębnych całości o różnych tendencyach. Na plan pierwszy występuje Litwa t. zw. **polsko-białoruska**, a więc **Wileńskie i Grodzieńskie.** W samem Wilnie ludność polska, która stanowi według statystyki kart żywnościowych około 60 proc., życzy sobie ponad wszelką wątpliwość przyłączenia do macierzy. We czwartek dn. 14 sierpnia urządzono w murach kościoła św. Kazimierza pod otwartem niebem masowy wiec robotniczy przy udziale około 15.000 ludu. Kiedy jeden z członków misyi zabrał głos i oświadczył, że ludność Wilna sama ma zadecydować i swojej przynależności państwowej, naraz tysiące kapeluszy i chustek zaczęło powiewać w powietrzu, i jeden wielki okrzyk runął ze wszystkich stron: „do Polski! do Polski!“ Kobiety jęły płakać. I my wszyscy poczuliśmy szczere wzruszenie. Podobne sceny zdarzały się w czasie podróży naszej wzdłuż linii demarkacyjnej litewsko-polskiej, **Mejszagoła—Szyrwinty—Giedrojcie.** W Szyrwintach przyjmowała nas delegacya całego miasteczka: Polacy, żydzi i Litwini chlebem i solą, a na wiecu, w którym uczestniczyli wszyscy niemal mieszkańcy, poczynając od wyrostków aż do siwowłosych starców, jednomyślnie uchwalono rezolucyę na rzecz przyłączenia do Polski i żądanie, „żeby panowie posłowie zabrali księży Litwinów, bo żyć z nimi nie można“.

Z pośród ugrupowań politycznych **prawica** wypowiada się za przyłączeniem do Polski, **socyaliści** zadowalają się obstawaniem przy zasadzie samookreślenia i formułą: „**Litwa musi mieć łączność z Polską**“, wyraźnie staje na gruncie **wskrzeszenia unii** w sensie historycznym **Polskie Stronnictwo Demokratyczne** z W. Abramowiczem na czele.

Jakie są siły poszczególnych odłamów? Wykażą się one niebawem podczas wyborów do Rady miejskiej. Prawdopodobnie znaczną przewagę pośród wyborców polskich uzyskają żywioły **reakcyjne i klerykalno-umiarkowane** głównie z racyi swego stanowiska politycznego. Na drugiem miejscu, jak sądzą ludzie miejscowi, staniе P. P. S. D., na samym bodaj końcu utkwią demokraci.

Przejdźmy z kolei do żydów.

Bund ogłosił bojkot wyborów samorządowych, co oznacza w praktyce, że wszystkie **głosy żydowskie będą oddane na listę nacyonalistyczno-syonistyczną.** Bund wileński, zaangażowany nieco w kierunku **sowieckim**, nie zdołał dotychczas dojść do równowagi, ani znaleść jasnej linii postępowania. Żydowskie partye burżuazyjne zachowują postawę „neutralną“ i wyczekującą.

W piątek odbyliśmy rozmowę z **Litwinami**. Przybył na nią red. Birżyszko, dawniej socyalista, obecnie radykał bezpartyjny, człowiek wykształcony i sympatyczny, porte-parole demokracyi litewskiej, dalej ks. Tumas, okrągły, tłuściutki w cywilnym garniturze, niezwykle nerwowy i wymowny, a wreszcie sekretarz komitetu liteskiego. Wyznaję, że nieporozumienie z Litwinami, skupionymi dokoła **Taryby**, nie należy do rzeczy łatwych. Ks. Tumas oświadczył bez ceremonii, że plebiscyty i głosowania powszechne będą w Wileńskiem możliwe dopiero za kilkanaście lat. Na moją skromną uwagę na temat zasad demokratycznych otrzymałem wyjaśnienie, iż demokracya przypuszcza wysoki stopień kultury, a tego na Litwie niema. Red. Birżyszko był bardziej umiarkowany, ale i on uważał, że Litwa polsko-białoruska stanowi integralną część składową Litwy etnograficznej i, jako taka, nie powinna korzystać z prawa samookreślenia.

Poza Tarybą stoją lewicowi S. R., ukryci pod ziemią, socyaliści-ludowcy grupy Bułata i część soc. demokracyi, która pozostała wierną marksyzmowi. Z mężami zaufania tych kierunków rozmawiałem w cztery oczy. Naogół wyniosłem wrażenie, że pragną oni szczerze i serdecznie porozumienia z Polską, ale... Polską socyalistyczną. Lewicowi S. R. są za łącznością b. gubernii kowieńskiej z Rosyą socyalistyczną, Wilno skłonni są przyznać Polsce z warunkiem plebiscytu.

Wieczorem przyjmowaliśmy delegacyę **białoruską**. Występowali z jej ramienia pp. Aleksiuk (socyalista-ludowiec), Duszewski (S. R.), Kochanowicz („radykalne partye“) i kilku duchownych. Jeżeli mam być szczery, to „zróżniczkowanie“ wydaje mi się co najmniej sztucznem. Ruch białoruski ma w tej chwili charakter jednolitego wewnętrznie prądu narodowego, a takie subtelności, jak podział na socyalistów-ludowców i socyalistów-rewolucyonistów-ludowców niewątpliwie chłopa grodzieńskiego zgoła nie obchodzą. To też działacze białoruscy stroją się w togi przedstawicieli partyjnych raczej pro foro externo. Istotną różnicę poglądów spotkaliśmy dopiero w Mińsku, ale o tem później. Rozmowa toczy się na tematy polityczne. T. Aleksiuk referuje stanowisko Białorusinów, wypowiada się dosyć mglisto za koniecznością utworzenia **niezależnego państwa białoruskiego w związku, względnie przymierza z Polską.** Plebiscyt odrzuca. Zapewnia o radykaliźmie społeczeństwa Białorusinów. Muszę tu zaznaczyć, że wiara moja w ów radykalizm doznała w kilka dni później mocnego nadwerężenia, gdy pewien „towarzysz“ białoruski zapewnił mnie, że Białorusini wysuwają, jako kandydata na stanowisko mińskiego komisarza okręgowego, p. Romana Skirmunta, słynnego reakcyonistę, bogatego obszarnika.

Wogóle schemat prądów politycznych w b. guberniach wileńskiej i grodzieńskiej wygląda, jak następuje: **Polacy** — łączność Litwy polsko-białoruskiej z Polską, demokraci zastrzegają pierwszeństwo koncepcyi W. Ks. Litewskiego; **Litwini** — wcielenie Litwy polsko białoruskiej do Litwy etnograficznej, sprawa przymierza tej ostatniej z Polską pozostaje otwartą; o Wielkiem Księstwie w historycznych granicach nie chcą słyszeć. **Białorusini** — niezależna Białoruś (gub. Grodzieńska, Wileńska, Mińska, Mohylowska, Witebska, Smoleńska i dwa powiaty Czernihowskiej); związek z b. gubernią kowieńską wykluczony bezwarunkowo.

* * *

O pracach komisyi sejmowej w Mińsku zdaje sprawę warszawska „Gazeta Polska“. Dnia 18 b. m. przyjmowała komisya reprezentantów wszystkich organizacyi miejscowych w lokalu komisaryatu okręgowego. Najpierw ks. biskup Łoziński przedstawił wysłannikom rządu deputacyę komitetu wykonawczego Rad i Związków Polskich. Komitet wykonawczy reprezentuje wszystkie instytucye; odzwierciadla **wszystkie kierunki polityczne polskie.** Delegacya przedstawiła komisyi sejmowej postulaty: rozstrzygnięcia opieki nad więźniami, szybkiej wymiany zakładników, aprowizacyi kraju, wyniszczonego niesłychanie i prosiła wreszcie o informacye, jaka jest sytuacya w kraju. Prof. Kamieniecki i sekretarz del. poseł Niedziałkowski dali reprezentantom komitetu szczegółowe wyjaśnienia.

Następnie wysłuchano delegacyi P. O. W., połączonych delegacyi wszystkich społecznych, kulturalnych i humanitarnych instytucyi Mińska, oraz P. P. S. Była to ostatnia z rzędu polska delegacya. Wiele czasu poświęcono przedstawicielstwu **Białej Rusi.** W imieniu dep. białoruskej w języku rodzimym przemawiał p. Losik. Powitał on wojsko polskie, które uwolniło kraj od „moskiewskiego najazdu“, podkreślił dawną łączność Białej Rusi z Polską, która nie wygasła. W imieniu Białoruskiego Komitetu Narodowego prosił Polskę o pomoc dla zmęczonego niewolą Narodu białoruskiego. Wyraził nadzieję, że Polska nie zechce wyzyskać swojej obecnej przewagi, zaznaczył, że za prawomocne organy Białej Rusi uważa **Radę Białoruską i rząd Białoruskiej Republiki.** Następnie już, w języku polskim, przemawiali p. Rodziewicz i ks. Cikota. Pierwszy w imieniu stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, drugi w imieniu białoruskiej demokracyi chrześcijańskiej. Obaj oświadczyli, że witają żołnierza polskiego, jako brata, sojusznika i przyjaciela.

Wkońcu p. Losik przedstawił program Białorusi, który da się streścić w nast. punktach:

Niepodległa i niepodzielna Biała Ruś ma pozostawać w związku federacyjnym, lub tworzyć Unię z Polską na podstawie zasady „wolni z wolnymi“. Do granic państwa białoruskiego p. Losik chciałby włączyć niemal całą ziemię Witebską, Czernihowską i Mińską. Zachodnich granic p. Losik nie określał, zaznaczył tylko, że Mińsk jest sercem Białej Rusi, Wilno jej głową i przyszłą stolicą. Wszyscy delegaci białorusey podkreślali konieczność odgraniczenia się od Wschodu. Ostatnia delegacya, jaką delegacya sejmowa przyjęła, była żydowska. Delegacya żydowska przemawiała **w języku rosyjskim**, tłomacząc się nieznajomością polskiego. Delegacya zapewniła o życzliwem stosunku ludności żydowskiej do władz polskich, skarżyła się na pewne ekscesy niektórych oddziałów polskich przy wkroczeniu do Mińska i przedstawiła postulaty w sprawie szkół żydowskich, swobody zebrań, pracy i szeroko pojętej tolerancyi.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONII. Uroczyste zamknięcie półkolonii w dawnym parku Lasockich w Dębnikach odbyło się na wolnem powietrzu przy ślicznej pogodzie, w dniu 26, zaś półkolonii w parku w Podgórzu w dniu 27 sierpnia. Do pierwszej uczęszczało około 250, do drugiej około 500 dzieci. Na urozmaicony program złożyły się śpiewy, deklamacye, gimnastyka i tańce. Uradowana dziatwa składała podziękowanie prof. Dr Stan. Ciechanowskiemu za troskliwą, prawdziwie ojcowską opiekę, p. delegatce z Warszawy hr. Karbickiej za starania o żywność, pp. opiekunkom i wizytatorkom półkolonii, niemniej szczególnie zasłużonym zarządczyniom kuchni. Pełne uznanie należy się kierowniczkom półkolonii, które z całem poświęceniem zajmowały się przez miesiące wakacyjne powierzoną im dziatwą i pieczołowitą otaczały ją opieką. Głównemi kierowniczkami były: p. Stanisława Malówna w Dębnikach, zaś pp. Marya Porebska i Julia Marcinkówna w Podgórzu.

ZAJĘCIE RUCHOMOŚCI BEZ UPOMNIENIA. Magistrat ogłasza: Celem szybszego uzyskania gotówki poleciła kraj. dyrekcya skarbu we Lwowie wszystkim władzom, przeprowadzającym egzekucyę zaległych podatków i innych należytości, aby, pomijając pierwszy stopień egzekucyi, to jest doręczanie upomnienia, przystępowały odrazu do zajęcia ruchomości. Stosując się do tego polecenia, nie będzie magistrat, począwszy od 1 września, doręczał biletów egzekucyjnych na zaległe podatki i inne należytości państwowe, lecz przeprowadzać będzie zajęcie ruchomości wykazanych dłużników. Magistrat wkońcu apeluje do obywateli, aby w poczuciu obowiązku względem odbudowującej się Ojczyzny spłacali punktualnie wszelkie podatki i należytości przedewszystkiem, aby uregulowały istniejące zaległości. Zwraca się też uwagę, że podatki i należytości płacić należy w urzędzie podatkowym na podstawie nakazów płatniczych, a przy podatkach dopóty na podstawie tegosamego nakazu płatniczego, dopóki nie nastąpi nowy wymiar lub odpis.

HOJNY DAR. Zmarły przed kilku tygodniami ś. p. Dr Stanisław Hupka zapisał — jak nas informują — pół miliona koron Towarzystwu popierania nauki polskiej z siedzibą we Lwowie, do rąk prezesa prof. Dr Balzera. Testament złożono u Dr Popiela w Krakowie, a wykonawcą jego jest Dr Jan Hupka, właściciel Niwisk.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSKA. Bawi w Krakowie wycieczka nauczycielska z Białegostoku w liczbie około 20 nauczycielek i kilku nauczycieli. Wycieczka zwiedza kościoły, muzea i pamiątki historyczne Krakowa.

WĘGLE NA WRZESIEŃ. Przydział węgla dla miasta Krakowa na wrzesień wynosi 4000 tonn (400 wagonów). Wobec tak szczupłego kontyngentu przy ilości 42.000 gospodarstw domowych, magistrat wyznacza na następny miesiąc dla jednego gospodarstwa domowego 1 ct. metr. węgla, względnie brykietów na opał kuchenny, wydawanie większej ilości na zapas zimowy jest obecnie wykluczone. Po asygnaty węglowe zgłaszać się należy we wrześniu jak dotąd do okręgowych biur węglowych (po południu godz. 4 do 7) z legitymacyami zbiorowemi na chleb i t. d.

Członkowie niżej podpisanych konsumów zaopatrują się w węgiel wyłącznie przez swe konsumy i nie mogą uzyskać asygnat w biurach węglowych. Do konsumów, które zaopatrują swych członków w węgiel, należą: Nacz. urzędowy Zakład aprowiz. pracowników państwowych, Związek ekon. prof., urz. i naucz., Ognisko naucz., Konsum urzędn. magistratu, Tow. wzaj. pom. służby miejskiej, Związek emerytów, krak. Konsum robotniczy, Konsum robotn. „Naprzód“, Konsum Zw. rob., ul. Brzozowa 4, I. R. Spółka spoż. drukarzy „Pomoc“, chrześc. Konsum w Dz. VII i VIII, Związek gosp., Spółka spoż. adwokatów i lekarzy, Związek gosp. katol. wł. real.

Od października zaprowadzone zostaną nowe legitymacye, które będą upoważniały do poboru węgla na opał kuchenny i pokojowy.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 15 pełna humoru, lekka komedya Gorczyńskiego „Rzeczywistość“, która w ubiegłym sezonie wypełniała widownię. Rolę Reni gra po raz pierwszy p. Pancewiczowa, w roli Karolki przedstawi się publiczności krakowskiej p. Halina Kacicka. P. Łuszczkiewicz-Gallowa i p. Nowakowski pozostają przy swoich ogólnie uznanych kreacyach.

W niedzielę po raz 3 „Śluby panieńskie“. W przyszłym tygodniu wznowiona będzie „tragedya glupich“ Zapolskiej „Ich czworo“.

WIELKI FESTYN w Parku Krakowskim na sieroty po legionistach w niedzielę dnia 31 sierpnia zapowiada następujący program: Tańce, muzyka, bufet obfity, loterya, wróżka, wesołe niespodzianki, atrakcye dla dzieci i t. p.

ZBIÓRKA NA DOM POLSKIEJ MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Magistrat zezwolił Tow. Domu polskiej młodzieży szkół średnich na urządzenie w dniu 31 b. m., t. j. w niedzielę, zbiórki dobrowolnych składek pieniężnych. Towarzystwo pragnieześrodkować w wybudować się mającym domu całą młodzież szkół średnich, idąc jej z pomocą materyalną i zaspakajając jej potrzeby duchowe. Pragnie dla tej młodzieży, której poważna część, to sieroty naszych bohaterów, urządzić odpowiednią kuchnię studencką, warsztaty pracy, mieszkania, czytelnię, uczelnię, bibliotekę i t. d. Spodziewamy się hojnych datków dla instytucyi, której ideałem ochrona i pomoc młodzieży, tego najcenniejszego skarbu narodowego.

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM. W piątek toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw bandytom, którzy dopuścili się napadów w Zwierzyńcu, Dębnikach i w Rybitwach pod Wieliczką, gdzie ograbili gospodarza Jakubowicza, a jeden z nich, pozbawiony prawej ręki, Wójcik, zamordował nożem żonę Jakubowicza. Rozprawa toczyła się od godz. 9 rano do pół do 4 po poł. Wypełniły ją zeznania świadków zbrodni w Rybitwach, obciążające oskarżonych. Na rozprawie popołudniowej, która trwała od godz. 5 do 6 i pół, przemawiał prokurator i obrońcy. Wyrok zapadnie w sobotę o godz. 10 rano.

MACHINACYE PASZPORTOWE. Jak się dowiadujemy, wpadły władze krakowskie na trop rozgałęzionej szajki, która, spowodowana chęcią zysku, dopuszczała się różnych nierzetelnych machinacyi z paszportami zagranicznymi, fałszując dokumenty publiczne. Manipulacye te dopomagały nietylko do przemycania towarów przez granicę na wielką skalę, ale zagrażały bezpieczeństwu naszego państwa, które, będąc w stanie wojennym, zalane jest falą szpiegów i wywrotowych agitatorów. Dotąd przytrzymano już szereg wątpliwej konduity „pośredników“, wśród których znajdują się nawet osoby z inteligencyi, a nawet adwokaci. Ślady sięgają coraz dalej. Ponieważ wojskowość jest w tej sprawie wysoce interesowana, władze wojskowe wzięły dalsze śledztwo w swe ręce i prowadzą je ze zdwojoną energią w porozumieniu z władzami cywilnemi. Ostrzega się publiczność przed ciemnymi „pośrednikami“ paszportowymi, gdyż przy wzmocnionej kontroli, każdy wypadek nadużyć będzie przychwycony i karany.

WŁAMANIE. 13-letni Wład. Banach, 16-letn. Atn. Pluta i starsi o parę lat Henryk Połedniak, Fr. Kokoszka i H. Zwoliński włamali się na strych domu pod l. 1 przy ul. Grodzkiej i przygotowali sobie do wyniesienia kilka tobołów z bielizną, wartości około 30.000 kor. Spłoszeni, zbiegli dachami. Przytrzymano tylko Połedniaka i Plutę. Wszystkich trzech włamywaczy, przytrzymanych za poprzednie kradzieże, dopiero przed parą dniami wypuszczono z aresztów policyjnych na wolną stopę z braku pomieszczenia tak w aresztach policyjnych, jak i sądowych.

KIESZONKOWCY. Aresztowano Izraela Fasslera w chwili, gdy na dworcu kolei wyciągnął z kieszeni pewnemu oficerowi francuskiemu portfel z kwotą 1600 fr. — Na dworcu aresztowano także Salomona Axelrada za kradzież portfelu z kwotą 4000 kor. Pieniądzy nie odebrano, gdyż podał je wspólnikowi, który zbiegł.

KRADZIEŻ W SKLEPIE. Estera Gurfinkel z Tarnowa w jednym ze sklepów przy ul. Grodzkiej w towarzystwie koleżanki kupowała boa i mufek. Podczas targu skradły 3 mufki i zaczęły uciekać. Gurfinkelową przychwycono w ul. Dietlowskiej i odebrano jej mufek. Towarzyszka zbiegła z dwoma mufkami.

Z Polski i ze świata.

UNIWERSYTET LWOWSKI W SPRAWIE T. ZW. GALICYI WSCHODNIEJ. Uniwersytet polski we Lwowie, chcąc zaznaczyć swoje stanowisko w sprawie Galicyi wschodniej, opracował memoryał, w którym uzasadnia prawa polskie do tej części kraju, która nietylko historycznie, ale kulturalnie i ekonomicznie należy do całości ziem polskich. Wszelkie zakusy ze strony Rusinów nie mają nietylko uzasadnienia narodowego, ale i politycznego. Barbarzyński sposób wojowania, mający wszystkie znamiona buntu, oraz mordy i katowania niewinnej ludności, są świadectwem rozpasania dzikiego motłochu, który na nazwę narodu ani z tradycyi, ani z kultury nie zasługuje.

HOJNY DAR DLA POLSKIEGO LWOWA. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi skarbowej we Lwowie uchwalono przedłożyć plenum Rady miejskiej wniosek prezydyum miasta w sprawie wspaniałego zapisu Bolesława Orzechowicza na rzecz Lwowa. Ofiarodawca oddaje temu miastu około tysiąc okazów sztuki, przeważnie polskiej, w tem dwieście kilkadziesiąt obrazów głównie malarzy polskich, choć licznie są też reprezentowani przedstawiciele sztuki obcej. Wśród obrazów znajdują się dzieła Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Kossaka, Malczewskiego, Falata, Rodakowskiego, Leopoldskiego, Grabowskiego, Chlebowskiego, Ajdukiewicza, Rejchana i innych. Ponadto zbiór obejmuje dwadzieścia kilka miniatur, złote zegarki emaliowane historycznej wartości, okazy sztuki stosowanej i wiele innych cennych przedmiotów. Wszystkie te dary znajdują się obecnie w pałacu Łozińskich, przeniesione tam z majątku pana Orzechowicza w czasie inwazyi rosyjskiej. Obecnie staną się one własnością miasta na tak długo, jak długo będzie ono miastem polskiem, co jest wyraźnie zastrzeżone w akcie darowizny.

LWÓW W PRZEDEDNIU NOWYCH STRAJKÓW. Za kilka dni mają rozpocząć strajk we Lwowie kelnerzy i pomocnicy fryzyerscy. Kelnerzy czują się pokrzywdzeni zamierzoną przez komisyę cennikową redukcyę ich zarobków do 10 proc. i na znak protestu zamierzają urządzić kilkudniowy strajk, aby pokazać publiczności, że bez ich pomocy przestaną funkcyonować wszystkie jadłodajnie, knajpy i kawiarnie. Pomocnicy fryzyerscy, pobierający dotychczas miesięcznie pensyi od 400 do 500 kor., domagają się 40 proc. podwyżki, 8 godzin pracy i uwolnienia od pracy w niedziele i święta. Pertraktacye są w toku.

DZIECI LWOWSKIE W POZNANIU I W GNIEŹNIE. Grupa dzieci lwowskich, która była w roku bieżącym na kolonii w Gostyniu, miała szczęście — dzięki paniom gostyńskim, Dr Magierze i Krotowskiemu, którzy pokryli koszta wycieczki — zwiedzić prastare grody nasze: Poznań i Gniezno. Po Poznaniu oprowadzał dzieci, pokazując im najważniejsze pamiątki, ks. Bocian.

W Gnieźnie niemal wszystko, co żyło, wyruszyło na powitanie małych gości ze Lwowa. Tłumy zaległy dworzec i ulice. Panie z komitetu Czerwonego Krzyża przybyły na stacyę tak licznie, że wieńcem otoczyły rzędem ustawioną dziatwę szkół średnich i odprowadziły ją do hotelu Europejskiego na wieczerzę, poczem rozebrali mieszkańcy Gniezna częściowo dziatwę między siebie na noc. Przez dwa dni ugaszczano kolonię. Podczas obiadu i kolacyi obecne było duchowieństwo. W przepięknej przemowie witali kolonię ks. prob. Kubski, ks. Sarniewicz i poseł Świniarski.

REKONCYLACYA KOŚCIOŁA NA WOLI. Dzienniki warszawskie donoszą: Stary parafialny kościół powraca do prawych właścicieli. W tragicznych dniach 6 i 7 września 1831 r. szańce Woli reduta z kościołem były pochodnią, gorejącą męstwem i bohaterstwem żołnierza polskiego. Wróg, dławiący naród i bezszczeszący jego świętości, rozsiadł się potem w kościele, jakby w swej cerkwi, a na polskich mogiłach złośliwie sługom swoim wznosił pomniki. W 88-mą rocznicę szturmów na Wolę, d. 7 września, w niedzielę, znów polski kapłan w murach świątyni składać będzie Bogu Ofiarę, a straż nad ziemią cmentarną, przesiąkłą krwią walecznych obrońców Warszawy — drogą relikwię narodową — obejmie własne społeczeństwo. W dniu 7 września wolna Warszawa uczci pamięć tych, co w jej obronie legli, a zebrawszy się wokół starego szańca, wdzięczne modły za bohaterów swych wzniesie.

DRUKARNIA BAZYLIANÓW W WARSZAWIE. Dzienniki lwowskie donoszą, że historyczną drukarnię Ks. Bazylianów, którą ze sobą zabrali Ukraińcy z Galicyi wschodniej, odnaleziono w Sokalu i przewieziono na przechowanie do Warszawy.

WIEŚCI Z MIECHOWA. Nasz korespondent miechowski donosi nam:

Postępowanie Niemców na Górnym Śląsku odbiło się głośnem echem i u nas. Ks. poseł Pośpiech nadesłał telegram do Rady miejskiej z prośbą o pomoc. Na skutek tegoż telegramu Rada miejska wraz ze Związkiem mieszczańskim urządziła wiec na rynku we wtorek 26 b. m., jako w dzień targowy. Wiec otworzył Br. Olszewski, a przemawiali pp.: Król, Wiśnicki, Godlewska i Mantarys. Wszyscy wykazywali gwałtowną potrzebę pomocy dla naszych braci i potrzebę konsolidacyi sił narodowych. Przemówienia trafiły do serc ludu, który bardzo wydatnie poparł finansowo kwestę na Górnoślązaków. Kwesta, którą zajmował się Związek mieszczański, przyniosła ponad 7000 kor. Na wiecu uchwalono rezolucyę potępienia gwałtów niemieckich, oraz wyrażono uznanie dla dzielnych braci i wezwano robotników z Dąbrowy i Mędzina, by w dzisiejszych czasach zaprzestali bratobójczych strajków. Dalszą akcyą w sprawie Górnego Śląska będzie kierował Komitet powiatowy, który ma już gotowe kwatery dla uchodźców.

Wraz z początkiem zbiorów plonów rolnych rozpoczął się w całej pełni pokątny handel zbożem t. zw. szmugiel. Mnóstwo naszych „neutralnych“ grasuje po powiecie, wykupując po horendalnych cenach zboże. Mamy nadzieję, że nowy komisarz ukróci tę samowolę i da polecenie organom straży bezpieczeństwa do tępienia tych pijawek. Drożyzna u nas przechodzi pojęcie, wystarczy powiedzieć, że funt ros. (40 dkg.) mięsa kosztuje 10 kor., masło kwarta 40 kor., jajo 80 h., cukier biały (o którym niewiadomo skąd pochodzi) kosztuje 20 kor. funt. A trzeba pamiętać, że dzieje się to w powiecie, który jest urodzajniejszy po sandomierskim.

Komisya ziemska przystąpiła do parcelacyi sześciu majątków państwowych. Zgłaszających się do kupna jest nadmiar, tak, że gdyby wszystkie podania chciano uwzględnić, wypadłoby po kilka metrów na jedną rodzinę.

Związek okr. Kółek roln. urządził zebranie Związków młodzieży wiejskiej, na zebraniu tem wybrano zarząd powiatowy i uchwalono wytyczne dalszej pracy. Odpowiednie referaty wygłosili pp. Soczówka, Król i dyr. T. S. L. Nowak.

ZBROJNY NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW. W nocy 25 b. m., w lesie Bełżyckim, na drodze wiodącej z Lublina do Bychawy kilku młodych mężczyzn z zamaskowanemi twarzami, a uzbrojonych w broń palną, dokonało napadu na przejeżdżających kupców żydowskich. Bandyci zastrzelili dwóch żydów, następnie obrabowali ich z pieniędzy i z towaru, poczem zbiegli bezkarnie w głąb lasu.

NOWY FIGIEL PATA. Pod datą 21 b. m. podaje Polska Ag. telegraf. następującą wiadomość z Poznania: „W dniu 19 b. m. przyszło do zaburzeń, spowodowanych bezrobociem. Władze dokonały masowych aresztowań. Rady robotnicze polskie i niemiecka wydała odezwy, wzywające do spokoju“.

Pisma poznańskie odnośnie do tego telegramu piszą: „Cała ta wiadomość jest kłamstwem. My tu w Poznaniu o żadnych bezrobociach, zaburzeniach i aresztowaniach nic nie wiemy“.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZIEMNIAKI WCZESNE POTANIAŁY. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że od poniedziałku 1 września sprzedaje ziemniaki konsumentom, zakładom i restauracyom po następujących cenach: wagonowo po 75 h za 1 kg., na cetnary po 80 hal. za 1 kg., w budach miejskich po 1 kor za 1 kg.

DYREKCYA 8-kl. gimn. realnego w Miechowie poszukuje na rok szkolny 1919/20 profesora języka niemieckiego. Informacyi udziela kancelarya gimnazyum w Miechowie.

DO OPERY POZNAŃSKIEJ została zaangażowaną panna **Karolina Wolska**, na pierwsze partye mezzo-sopranowe, uczenica p. L. Marek-Onyszkiewiczowej.

ZJAZD FORMISTÓW. W dniach 6 i 7 września odbędzie się w Krakowie zjazd założycieli i członków Tow. Formistów. Obok wystawy dzieł, której otwarcie nastąpi w tych dniach w salach Tow. sztuk pięknych, omawiane będą kwestye formizmu, jak i najnowszej literatury i sztuki w Polsce. Informacyi udzielają Dr Leon Chwistek (Szujskiego l. 7), Tytus Czyżewski (Czysta 5, II p.).

WPISY I EGZAMINA W GIMN. IM. KR. J SOBIESKIEGO. Wpisy do klas II—VIII i repet. do I klasy odbywać się będą w dniach 9, 10 i 11 września od godz. 3—6 po poł. Wpisy nowych uczniów do kl. I dnia 11 września godz. 3—6 po poł. Egzamina poprawcze, uzupełniające i prywatne odbędą się d. 12 i 13 września od 8 rano. Egzamina wstępne do I kl. dnia 12 września od g. 9 rano. Egzamina wstępne do wyższych klas w dniach 16 - 18 września od godz. 8 rano. Egzamin dojrzałości uprzedni odbędzie się d. 1 i 2 września od g. 8 rano. Rok szkolny 1919/20 rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano d. 15 września.

WPISY do prywatnego seminaryum naucz. żeńskiego z prawem publiczności im. Św. Rodziny i do 6-klasowej szkoły przygotowawczej w Krakowie, ul. Pędzichów l. 13, od godz. 10—12. Na kurs I sem. przyjmuje się uczenice od 14-go roku życia. Egzamin odbędzie się 12 i 13 września.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTE TRIDUUM ku czci błogosł. Bronisławy na Zwierzyńcu, celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla zmartwychwstałej Ojczyzny, odprawione będzie w dniach 1, 2 i 3 września w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu z następującym porządkiem: Początek nabożeństwa o godz. 6 rano, Wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o g. 10 i pół, Nieszpory z kazaniem o godz. 6. W powyższe dni będą odprawione Msze św. w kaplicy błog. Bronisławy na Kopcu Kościuszki o godz. 7 rano.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarła onegdaj redaktorka „Bluszczu", Zofia Seidlerowa.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Samkówna 20 K; A. Sulikowski, zegarmistrz, Kraków, 100 K; Urząd parafialny w Markowej 500 K; W. Tchórzowski, Nadyby, 200 K; Pracownicy drugiej sekcyi konserwacyi w Przemyślu 150 K; H. Ostaszewska, Strzyżów, 20 K; ks. Antoni Marszał, Krzyszkowice, 20 K; Paweł Cyankiewicz, Zembrzyce, 15 K; dzieci kolonii lwowskiej, bawiącej w Rybaszowicach — dla dzieci uchodźców — 10 K. Ogółem do dnia dzisiejszego złożono kwotę K 4404.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

S o b o t a: „Córka pani Angot".
N i e d z i e l a po poł.: „Czartowska ława". wieczorem: „Chrześniak wojenny".

Ciężkie położenie w Cieszyńskiem.

Cieszyń dla Czechów stracony.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tgblt." donosi z Pragi: „Czeskie Słowo" podaje, że rząd praski otrzymał z Paryża wiadomość, iż Cieszyn jest dla Czechów stracony.

Czeskie wiece.

CZESI GROŻĄ ZNISZCZENIEM KOPALŃ.

Cieszyn. P. A. T. Już w środę po południu pod wpływem wiadomości, **że Śląsk Cieszyński został przysądzony Polsce, prasa narodowo-demokratyczna i socyalistyczna czeska uderzyła na alarm, wzywając górników i robotników do energicznej akcyi.**

Wieczorem tegoż dnia gruchnęła po Ostrawie wiadomość, że od czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza nadszedł z Paryża telegram, wzywający do manifestacyi przeciw Polakom i entencie. W ślad za tem dnia 28 b. m. po południu pojawiły się wszędzie plakaty, wzywające na wiece manifestacyjne, tegoż dnia w Morawskiej Ostrawie i Orłowie.

Wiec w Ostrawie odbył się na rynku. Wzięło w nim udział pięć tysięcy luddzi. Miał on przebieg stosunkowo spokojny. Inny charakter miał wiec w Orłowej. Tutaj na gminnem targowisku zeszło się około 2 tysiące Czechów, przyszła także gromadka górników polskich. Po przemowach niejakiego Broża, zatrudnionego w hurtowni czeskiej w Morawskiej Ostrawie, oraz maszynisty Sekery z szybu Eleonory w Dąbrowie, uchwalono rezolucyę, wzywającą robotników do powszechnego strajku tak długo, dopóki Polacy nie ustąpią ze Śląska. Mowcy grozili biciem i gwałtami tym, którzyby wezwania tego nie usłuchali, zapewniając, że w razie potrzeby zatopią szyby. Że groźby te nie były rzucone na wiatr, na to dowodu dostarczają wypadki następujące: Zaraz na wiecu pobito do krwi Polaka Pawła Mikulaka z Szymbarku za to, że nie podniósł ręki do góry przy głosowaniu nad rezolucyą i że powiedział, że Polakiem zawsze był i że nim pozostanie. Żołnierze czescy stłukli go kolbami, poczem zawlekli na strażnicę pożarną, gdzie go dalej katowali. Aby krzyk katowanego zagłuszyć, żołnierze śpiewali sprośne skoczne piosenki czeskie. Gdy żona Mikulaka przyszła w kilka godzin później i upominała się, aby jej męża wypuszczono, sbili ją czescy żołnierze kolbami, wrzeszcząc, że nie ma czego tu szukać.

Czesi teroryzują polskich górników.

Cieszyn. P. A. T. Na szybie **w Łazach** górnicy w dniu 28 b. m. **zjawili się niemal w komplecie do pracy, jednakże dozorcy i urzędnicy** kopalniani czescy utworzyli kordon i nie chcieli robotników do pracy dopuścić. Polscy górnicy kordon urzędników przerwali i wbrew protestowi inżyniera Goldsterna, Czecha, zjechali do kopalni. Ogółem normalnie pracowało na niezniszczonej ostatnią katastrofą części tej kopalni 240 robotników. Tym razem zjechało na dół 200 ludzi z dwoma tylko polskimi dozorcami. Mimo to produkcya węgla była tylko o 13 wozów mniejszą od produkcyi normalnej. Nocna zmiana jednakże stanęła w komplecie do pracy, lecz nadinżynier **Bejczek rozpędził górników** przy pomocy wojska i żandarmeryi, oświadczając, że w Orłowej uchwalono strajk. To samo powtórzyło się dnia 29 b. m. rano. Na szybie Franciszka Józefa w Dolnej Suchej zgłosiło się do pracy dnia 28 b. m. po południu zamiast 250 — 220 ludzi. Dnia 29 b. m. zgłosiło się zamiast 280 — 233 ludzi. W obu wypadkach jednakże górnicy do kopalni zjechać nie mogli, ponieważ nie przybył ani jeden dozorca ani maszynista, którzy wszyscy są Czechami. Gromadzących się polskich górników rozpędziło wojsko, aresztując kilku z pośród nich i bijąc kolbami.

Na szybie głównym w Orłowej już dnia 28 b. m. w południe kierownik Hybner kazał rozlepić na wozach węglowych, idących na dół, odezwę podpisaną przez czeski „Narodni Wybor pro Slesko", nawołującą do protestującego strajku. Mimo to na popołudniową i na nocną zmianę w dniu 28 b. m. i na ranną zmianę w dniu 29 b. m. przyszło 90 proc. górników do pracy, jednakże ich nie dopuszczono, dozorcy bowiem przyszli w świątecznych ubraniach, a lampki górnicze nie były przygotowane, a nadsztygar Batur groził, że każe zerwać liny zjazdowe od wind i zatrzymać wentylatory, gdyby górnicy chcieli zjechać na dół. Dnia 29 b. m. mimo to część górników polskich chciała pójść do pracy, lecz przepędzono ją wojskiem i żandarmami. Podobnie działo się na szybie Zofii w Porębie. Gwałtów dopuszczano się także na szybie Alpinka w Porębie i na szybie Eugeniusz w Pietwałdzie. W szybie Alpinka, gdzie procent górników czeskich jest większy, utworzyli oni od bramy do szybu wjazdowego szpaler przetkany czeskimi legionarzami. Środkiem tego szpaleru kazano przechodzić górnikom polskim, bito ich kolbami i pięściami, plwano na nich i przezywano ich w najobrzydliwszy sposób. Kto się chciał bronić, tego żołdacy czescy tłukli kolbami i kluli bagnetami.

Z szybu Habsburg, obecnie Postęp, w Pietwałdzie i z szybu Albrecht tamże, jakoteż z innych kopalni położonych bardziej na zachód donoszą, że wszędzie górnicy polscy stanęli w liczbie 50 do 80 proc. załogi do pracy w kopalniach, jednakże pracować nie mogli, bo inżynierowie i dozorcy zastrajkowali. W szybie Eugeniusza w Pietwałdzie mimo przeszkód ze strony Czechów polscy górnicy zjechali na dół, gdy jednakże wrócili z roboty, Czesi, przy pomocy wojska, znieważyli ich i bili niemiłosiernie. Charakterystycznem jest, że Niemiec, inżynier Dangl, oświadczył górnikom na zapytanie, że polscy górnicy mogą pracować, jednakże on nie ręczy za ich życie.

Jak z opisu powyższego wynika, **strajk ten wymuszony został przez czeskich inżynierów i dozorców przy pomocy wojska czeskiego i żandarmów na rozkaz** „Narodnego Wyboru" czeskiego.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą, że w Karwinie i Górnej Suchej **praca w dniu 28 i 29 b. m. odbywała się normalnie.** Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że tutaj Czechów niema ani na lekarstwo. Nie wiadomo jednakże czy gwałty czeskie i tu nie zmuszą górników do zaprzestania pracy, faktem bowiem jest, że dnia 28 b. m. po południu odbyła się w Narodnim domu w Morawskiej Ostrawie konferencya inżynierów górniczych, kierowników kopalń i fabryk, komendantów wojskowych czeskich, urzędowych figur czeskich i t. d. Na konferencyi tej po przemówieniu posłów: Prokescha, dra Witta i dra Pelca oraz innych mowców, uchwalono wstrzymać pracę we wszystkich kopalniach, fabrykach i kolejach na Śląsku i użyć do tego środków przemocy. Jak tę uchwałę wykonano, dowodzi tego sprawozdanie z Bogumina, gdzie zmuszono wszystkie fabryki do strajku w ten sposób, że zamknięto bramy fabryk, a przed bramami ustawiono wojsko. Murarzy, pracujących na budowach prywatnych, spędzono w ten sposób, że przed budowami ustawiono karabiny maszynowe.

Czesi protestują.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Pragi: Komisya zagraniczna obradowała dzisiaj pod przewodnictwem członka zgromadzenia narodowego Udrzala i w obecności ministra Tussara, który złożył sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej, w szczególności **o kwestyi cieszyńskiej.** Komisya zagraniczna odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem prezydent Tussar oświadczył, **że co do Cieszyna nie nastąpiła dotychczas definitywna decyzya,** atoli w ostatnich dniach dają się zauważyć na konferencyi pokojowej w tej sprawie antyczeskie tendencye.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw oświadczyli, że **rozwiązanie kwestyi cieszyńskiej w myśl żądań polskich będzie musiało być uważane przez Czechy jako ciężka krzywda.** Komisya uchwaliła polecić rządowi, by dał wskazówki ministerstwu spraw zagranicznych, aby odmówiło swego podpisu, ponieważ naród czesko-słowacki nie mógłby uznać tego rodzaju rozwiązania za odpowiadające prawu.

WYMUSZONE PROTESTY.

Dziedzice. P. A. T. Jak nas informują, w pogranicznych gminach **Prusacy terrorem zmuszają ludność z każdej gminy do podpisywania protestu przeciw powstaniu polskiemu i do oświadczenia się za przynależnością do Prus.** Gdy w Boguszowicach ludność polska nie chciała ani protestu podpisać, ani Niemcom przysięgać na wierność, wystawiono karabiny maszynowe, grożąc strzelaniem. Szereg gmin jest zupełnie bez mężczyzn, którzy albo uszli przed Prusakami, albo też wywieziono ich w głąb kraju. W Moszczenicy, wedle zeznań wiarygodnych świadków zajścia, **dwóch spokojnych obywateli Weinera i Pysznego zakłóto bagnetami, zaś w Lipinie rozstrzelano** przewodniczącego kongregacyi Maryańskiej niejakiego Kowala, który cieszył się powszechnym szacunkiem.

Cieszyn. P. A. T. Jak donoszą wiarygodne osoby, przybyłe z miejscowości granicznych nad Wisłą, **ostrzeliwali Niemcy z samolotu Strumień,** czego świadkiem był obecny tam chwilowo przewodniczący misyi międzysojuszniczej włoski pułkownik T i s s i.

Przerwanie komunikacyi Polski z zagranicą.

Cieszyn. P. A. T. W nocy dnia 28 na 29 **sierpnia przerwali Czesi wszelką komunikacyę Polski z zagranicą, zatrzymując pociągi, przerywając połączenia telegraficzne i telefoniczne.**

Pociąg dyplomatyczny przechodzący przez Bogumin z Warszawy do Paryża, został dnia 29 b. m. o godz. 9 rano **zatrzymany, przesunięty na boczny tor i otoczony wojskiem. Podróżnych internowano.** Dopiero po południu pociąg mógł odjechać w dalszą drogę. Gwałtów tych dopuściły się zarówno wojskowe, jak i cywilne władze czeskie.

Popierają Prusaków.

Warszawa. (Telefonem). R a d a r o b o t n i c z a warszawska proklamowała na dzień 1-go września **strajk generalny w Warszawie** z tej przyczyny, iż ministerstwo wojny nie uwzględniło w całej pełni żądań robotników, zajętych w przemyśle wojskowym. Dzień 1 września zbiega się dziwnym trafem z datą, która będzie przełomową w polskiej polityce górnośląskiej, o ile rząd niemiecki nie zastosuje się do ultimatum marszałka Focha. Wskutek tego łatwo może się nasunąć przypuszczenie, że **strajk jest urządzony jakby na zamówienie z Berlina,** gdyż w każdym razie wpłynąłby on bardzo korzystnie na interesy niemieckie.

Wschodnia polityka Polski.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, pochodzących z kół rządowych, **rząd polski w stosunku do wypadków na Ukrainie i w Rosyi** zajął wysoce ogledne stanowisko **pośrednika między rządem Petlury a gen. Denikinem.**

Warszawa. (Telefonem.) Misya ukraińska rządu P e t l u r y, mająca za cel nawiązanie rokowań z rządem polskim, wyjechała z Warszawy do K a m i e ń c a P o d o l s k i e g o. **Rokowania polsko-ukraińskie na razie nie doprowadziły do realnych wyników. Podobno ze strony polskiej postawiono Ukraińcom kilka postulatów** w sprawie wewnętrznej reorganizacyi rządu Petlury przez powołanie do władzy czynników odpowiedniejszych do utrzymywania stosunków z rządem polskim. Od wypełnienia tych żądań uzależniono prowadzenie dalszych układów.

Wiec patryotyczny w Kielcach.

Warszawa. (Telefonem). Przed kilku dniami odbyło się w K i e l c a c h zgromadzenie T o w. R o b o t n i k ó w C h r z e ś c i j a ń s k i c h. Uchwalono m. i. wezwać rząd, aby **Ukraińców, winnych zbrodni wobec ludności polskiej w Galicyi Wschodniej,** pociągnięto do surowej odpowiedzialności. **Następnie potępiono stanowisko P. P. S.,** która żąda zawarcia pokoju z bolszewikami.

Misya koalicyjna Czerwonego Krzyża.

Lwów. P. A. T. Naczelne dowództwo przydzieliło do wielkiej koalicyjnej misyi Czerwonego Krzyża, złożonej z reprezentantów Ameryki, Anglii, Włoch i Francyi, podpułk. Dra H a b i c h t a. Misya zwiedziła szereg miast na froncie, zbadała stosunki sanitarne w szpitalach i barakach i oprócz pomocy sanitarnej, przyrzekła także pomoc w dostarczeniu narzędzi, potrzebnych do budowy domów. Misya rozporządza środkami milionowej wartości, w materyałach opatrunkowych, surowcach, a także i środkach żywności.

Z POBYTU MISYI MORGENTHAUA WE WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Towarzyszący Morgenthauowi gen. J a d w i n odbył trzygodzinną konferencyę z dyrektorem policyi Reinlenderem, a następnie złożył wizytę w delegaturze, gdzie pod nieobecność delegata przyjął go radca Zimny. Również prezydentowi miasta złożył gen. Jadwin wizytę.

TYTOŃ RUMUŃSKI DLA LWOWA.

Lwów. P. A. T. Dyrekcya monopolu tytoniowego zezwoliła tutejszej Miejskiej Straży Obywatelskiej na jednorazowy przywóz z Rumunii 6 tysięcy kilogramów tytoniu, który ma być jedynie użyty na zaopatrzenie członków M. S. O.

O Polskie Wilno.

Warszawa. (Telefonem). Jak donosi wileński „Głos Litwy", w K o w n i e odbył się zjazd przedstawicieli **banków i instytucyi kredytowych.** Na zjeździe tym prezes min. litewskich, Ś l e z e w i c z, w swojej mowie podał wiadomość, jakoby na Litwie zawiązała się partya polska, która ma żądać niepodległości Litwy. Zdaniem Ślezewicza **Polacy, należący do tej partyi, nie są przeciwni oddaniu Wilna państwu litewskiemu (?).**

Przeciw gabinetowi Friedricha.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, że hr Emeryk Csaky, bawiący obecnie w Wiedniu, odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie węgierskim. Również nie przyjął teki rolnictwa Stefan Szabo. W klubie partyi Lovassyego odbyli konferencyę Lovassy, Garamy, Vassonyi i Szabo i postanowili **wysłać do ententy notę, występującą przeciw twierdzeniu Friedricha, jakoby miał za sobą większość narodu.** W nocie będzie podniesione, **że Lovassy poddał się życzeniu Rady czterech i ustąpił ze swego stanowiska. Dalej nota poda powody tego ustąpienia.**

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi z P r a g i, **że na piątek przygotowują tam wiec na placu Wacława w sprawie** Cieszyńskiego Na zgromadzeniu tem będą przemawiali posłowie i przedstawiciele Czechów z Cieszyńskiego.

BOLSZEWICY ZDOBYLI PSKÓW.

Berlin. P. A. T. Tel. Comp. donosi: Według doniesienia „Berl. Tagblattu" ze Sztokholmu, **bolszewicy zdobyli ponownie Psków. Losy północno-rosyjskiego oddziału, zamkniętego w** Pskowie, są nieznane.

Dyskusya nad traktatem pokojowym w Izbie franc.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Wersalu: Dyskusya nad **ratyfikacyą traktatu pokojowego** kontynuowana była w Izbie. Socyalista Dejcante stanął na stanowisku, że narody nie chciały wojny. Warunki pokojowe powstały na tle małoduszności i wywołały nowe walki narodów. Radykalny socyalista poseł Margeine mówi, że Japonii przyznano Szantung i że Francya w tej sprawie stanęła po stronie angielskiej a nie amerykańskiej. Rozbrojenie Niemców nad brzegami Renu oznacza tylko negatywne bezpieczeństwo. Traktat obrony angielsko-francusko-amerykańskiej jest niedostateczny.

Dyskusya będzie dziś kontynuowana. Dotychczas nie wywołała ona zainteresowania. Wczoraj przysłuchiwało się zaledwio 150 posłów.

Prace konferencyi pokojowej.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Saint Germain: Rada najwyższa załatwia klauzule, dotyczące portów, dróg wodnych i kolei, żeglugi na Dunaju, umów kolejowych między Austryą a nowemi państwami, oraz rozdział o pracy. Słychać, że załatwione zostały również wnioski co do plebiscytu w Marburgu i w innych południowo-styryjskich okolicach.

Od austryacko-niemieckiej delegacyi pokojowej nie nadeszło jeszcze zawiadomienie o odnośnych uchwałach. Również niema jeszcze oficyalnego potwierdzenia doniesienia „Intransigeant'a", wedle którego Czechosłowacya otrzymała rozkaz koalicyi, aby na przeciąg lat 15 otwarła granice dla wywozu węgla do niemieckiej Austryi. „Matin" donosi, ze propozycye, które się znów wyłoniły do traktatu z Austryą, utrudniają do tego stopnia prace konferencyi, że nie można powiedzieć, kiedy te prace się zakończą.

Ratyfikacya traktatu pokojowego w październiku.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Saint Germain: Jak donosi „Petit Parisien", republikański senator Humber zarzucił Loodgemu i członkom senatu, uprawiającym opozycyę przeciw ratyfikowaniu traktatu, że swoją taktyką prowokują wojnę między Stanami Zjednoczonymi a Japonią, oraz niszczą Związek Narodów. Demokrata Hitshock w rozmowie z Wilsonem wyraził przekonanie, że traktat będzie ratyfikowany w październiku.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po zgonie ukochanego Męża mego, ś. p. Alojzego Letschera, darzyli nas słowami prawdziwego współczucia i którzy raczyli Mu oddać ostatnią posługę, a to: Wielmożnemu Duchowieństwu miejscowemu, jakoteż pozamiejscowemu, wszystkim Cechom, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Wdowa z dziećmi.

W Bochni, w sierpniu 1919.

†

WOJCIECH FELIKS

podpor. 6 p. art. W. P., słuchacz IV. r. praw,

przeżywszy lat 24, po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 sierpnia 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala miejskiego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 3 po południu, na który te smutny obrzęd stroskany ojciec i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 1 września b. r. o godz. $8^{1}/_{2}$ rano w kościele parafialnym św. Floryana.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 29 sierpnia 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	200·—	208·—	20?
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	242·—	251·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	217·—	223·—	—·—
„ „ „ 500	214·—	220·—	218·—
„ „ drobne	203·—	213·—	—·—
„ dumskie	85·—	95·—	—·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	570·—	620·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Dolary	50·—	60·—	—·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	200·—	220·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	450·—	510·—	—·—
Lei rumuńskie	260·—	270·—	—·—
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—
„ na Zurych	—·—	—·—	—·—
„ na Berlin	—·—	—·—	—·—
Wpłata na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Losy:			
Austr. Czerwonego Krzyża (nowe)	—·—	—·—	—·—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA GŁODNE DZIECI LWOWSKIE: Adelman junior 20 K; Partya preferansowa w Krzeszowicach 100 K; Koło Tow. szkoły lud. w Kętach zebrane w dniu obchodu rocznicy Grunwaldzkiej 154.20 K; Dzieci w Rabce w willi Karolinie zebrane z urządzonej zabawy 41.81 K.

NA SZKOŁĘ IM. T. KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: Komitet obrony kresów w Wojniczu 144 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Wł. Nowiccy 4 K.

NA LITWĘ: Administracya „Czasu" zebrane 130 K.

NA ZAKŁAD P. F. ŻUROWSKIEJ: Rodzina zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Głazdla 200 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW: Kasprowicz w Stryju 50 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSKICH ŻOŁNIERZACH: Kasprowicz w Stryju 50 K.

DLA WETERANA EMERYTA: X. J. P. 1 K.

DLA KRYSTYNY CZERNIAK: Na książki szkolne dla córki X. J. P. 1 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO POL. W OBRONIE LWOWA: Maryan Bosakowski 200 K; M. O. 20 K.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: Ku uczczeniu pamięci ojca ś. p. Dr. Bronisława Wolffa w rocznicę jego śmierci, składają Wład. i Marya z Wolffów Grzedzielscy 50 K.

NA WOJSKO POLSKIE: Uczenice szkoły żeńskiej w Andrychowie, zebrane w ostatnim roku szkolnym 150 K.

KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH: Tytułem honorar. nieprzyjętego przez Dra Waleryana Koweniekiego składają 100 K. Romanowie Gutwińscy na kresy wschodnie.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Urzędnicy Spółki kredytowej i Tow. Wzaj. Ubezp. składają 132 K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Jarzębeckiego.

NA FUNDUSZ HEJNAŁÓW MARYACKICH: Dr. Edward Kozłowski 6 K.

DLA WDOWY Z CZWORGIEM DZIECI MARYI K.: Izabela Głębocka 25 K; T. Malecki w Markuszowej, zebrane u p. Kuźnickiego 40 K; Korabczyńska 10 K; Z. Wach z Żółkwi 10 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: J. T. 5 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Borowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.